

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

IIA NUMERU

20 gr.

cenę prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 2 zł
Dla robotników 4 zł
Odbior. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza rodzim. egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-21

konta P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 6—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sobota 28-go maja

Nr 145

Znów powstanie w Nicaragu

Dwadzieścia samolotów wojennych bombarduje pozycję gen. Sandino.

Nowy Jork, 27,5

Gen. Sendino, walczący od pięciu lat z prezydentami republik Hondurasu, Nikaraguy i Costariki, którzy zaprzękali swoje kraje finansistom amerykańskim, w ostatnich czasach wzmocnił się bardzo wskutek napływu wielkich ilości ochotników do swej armii.

Obecnie główna jego kwatera znajduje się w górach wokolicach Trissa Santo pomiędzy jeziorem Managua, a oceanem Spokojnym. Od kilku dni między powstańcami a wojskami rządowymi, wspieranymi przez oddziały marynarki amerykańskiej, toczą się zacięte walki.

Dwa dni temu stoczono wielką bitwę pod Jinotega, w której brały udział trzy pułki piechoty morskiej Stanów Zjedn. oraz dywizja wojsk nicaraguańskich. W bitwie tej powstańcy odnieśli zwycięstwo, odpierając wszystkie ataki wojsk sprzymierzonych. Po stronie od-

działów Stanów Zj. jest 50 trupów.

Wczoraj rozpoczął się generalny atak na Trissa Santo. W szturmie biorą udział wszystkie oddziały armii nicaraguańskiej oraz trzy pułki piechoty morskiej Stanów Zjedn. Atak wspomaga 20 ciężkich bojowych samolotów Stanów Zjedn., które bombardują główną kwaterę gen. Sandino.

x x x

Od redakcji. Aby zrozumieć cele gen. Sandino, trzeba wiedzieć, że naterenie Nikaraguy oraz dwóch republik sąsiednich: Costariki i Hondurasu, od szeregu lat, bo jeszcze od końca XIX wieku trwają ciągle zamieszki na tle rywalizacji interesów wielkich grup finansowych, oraz interesów krajowych.

W swoim czasie kiedy nie było jeszcze kanału Panamskiego, całą komunikację kolejową przez Nikaragwę zmonopolizował w swych rękach Pierpont Morgan, Słynny awan-

turnik Frank Walker, podjął zdecydowaną walkę z Morganem i stał się nawet prezydentem Nikaragui.

Po nieszczęśliwych jednak dlań zamieszkach w Honduracie został rozstrzelany. Jego następcy na prezydenturze Nikaraguy byli już figurami Morgana i innych przemysłowców północno — amerykańskich. Tradycje Frank Walkera o wyzwolenie Nikaraguy z pod wpływu finansistów, podjął gen. Sandino, który od 5 lat toczy zacięte walki ze wszystkimi rządami po kolei, nie tylko w Nikaragui, ale w Honduracie i Costarice. Podczas wielkiego trzęsienia ziemi, które w roku zeszłym zniszczyło stolicę Nikaraguy, Managuę, gen. Sandino wzrósł znacznie na siłach i od tej pory prowadził wojnę z większym, niż poprzednio powodzeniem.

—o—

Pokój wisi na włosku ... pana Hitlera

Genewa, 26, 5.

Dziennik „La Suisse” zamieszcza dziś wstępny artykuł pod tytułem: „Kto grozi Gdańskowi?” W artykule tym naczelny publicysta tego pisma, Rene Baume, nawiązując do rezolucji, uchwalonej ostatnio w komisji zagranicznej Reichstagu w sprawie rzekomej groźby zaatakowania Gdańska przez Polskę, stwierdza, że uchwała ta nie może nikogo wprowadzić w błąd. Uchwała ta stanowi gruboskórny manewr, obliczony na zrzucenie odpowiedzialności za wywołanie ewentualnego konfliktu. Nie będzie jednak rzeczą łatwą przekonać kogoś o groźbie zajęcia Gdańska przez Polskę, gdy niebezpieczeństwo ze strony Niemiec jest tak oczywiste.

Na poparcie takiej opinii „La Suisse” przytacza szereg faktów, świadczących o bezkarnym rozwoju ruchu hitlerowskiego w Gdań-

sku i stwierdza, iż wysoki komisarz Ligi narodów nie zdradza żadnego zaniepokojenia z powodu agitacji hitlerowskiej, mimo, że Rada Ligi na swej majowej sesji w r. 1931 uznała, że manifestacje organizacji nacjonalistycznych na terenie Gdańska nie omieszkają wywołać poważnych niebezpieczeństw.

Ponadto „La Suisse” demaskuje słabość wysokiego komisarza wobec hitlerowców oraz stwierdza, iż senat gdański znajduje się z tymi ostatnimi w zмовie.

Powyższa bezstronna opinia poczytnego pisma szwajcarskiego stanowi dowód, iż łaska

POPIERAJCIE L.O.P.P.

wa polityka wys. komisarza wobec hitlerowców gdańskich wywołuje żywe zaniepokojenie w kręgach międzynarodowej opinii publicznej

Paryż, 26, 5

W artykule zatytułowanym „Niemcy i Polska”, Pierre Bernus pisze w „Journal des Debats”: Nie wiem, czy Niemcy mają na widoku konflikt zbrojny, który niebawem nastąpi. Mam jednak prawo twierdzić, że czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby go wywołać. Istnieją pewni ludzie, którzy pragną rozbicia Francji i równoczesnego wzmocnienia Niemiec, rządzonych przez gen. von Schleicher i Hitlera. Autor zapytuje, czy nie znajduje się ani jeden głos, aby udzielić Niemcom z powagą koniecznej przestrogi. Akcja niemiecka prowadzona na granicy Polski, może doprowadzić jedynie do katastrofy. Istnieje tam ciągłe spiskowanie przeciwko pokojowi.

Tajemnicze konferencje w Tokio i Moskwie

Protest ambasadora sowieckiego

TOKJO, 27 5

W dniu dzisiejszym nowy premier japoński Saito odbędzie konferencję z ambasadorem Towietów Trojanowskim. Przebieg obrad będzie sytuacją polityczną wytworzoną wskutek japońskich operacji wojennych w Mandżurji.

Na ten sam temat konferował wczoraj w Moskwie Karachan z ambasadorem japońskim Hirota.

LONDYN 27 5

Z Tokio donoszą, iż sowiecki ambasador Trojanowski złożył ministrowi spraw zagranicznych protest przeciwko oświadczeniom delegata japońskiego admirała Nagano w Genewie, jakoby rząd sowiecki zgromadził nad granicą w Mandżurji 6 dywizyj piecaty.

Znów imię Polski we Francji

Szaleńczy czyn chorej Polki.

Paryż, 27,5

Wczoraj rano w Lyonie, ogarnięta nagłym szaleństwem 33 letnia Polka Wanda Walkurawska, należąca do misji katolickiej — wtargnęła do nawy kościoła Odkupienia i dała sześć strzałów, nie trafiając na szczęście nikogo z obecnych na mszy w kościele.

Uprzedzeni przez miejscowego proboszcza

policjanci przybiegli w pośpiechu do opuszczonej świątyni. Walkurawska skierowała przeciw nim rewolwer, w którym jednak nie było już kuli.

Jeden z policjantów wystrzelił w powietrze na postrach.

Szalona, która po długich usiłowaniach udało się obezwładnić umieszczona została w zakładzie dla umysłowo chorych.

Cieężka sytuacja międzynarodowa

Obawy co do wyników konferencji lozańskiej

Praga, 27,5

Minister Benes wygłosił wczoraj na posiedzeniu rozszerzonego komitetu partii narodowych socjalistów przemówienie, w którym podkreślił, iż obecna sytuacja międzynarodowa jest trudna, gdyż w różnych krajach uwydatnia się chwiejność stosunków wewnętrznych, uniemożliwiająca kompromisy. Oto dla

czego nie należy oczekiwać całkowitego sukcesu konferencji lozańskiej, która wywrze głęboki wpływ na rozwój przyszłego życia gospodarczego i finansowego całej Europy.

Sytuację komplikują przede wszystkim wydarzenia w Niemczech, które stanowią klucz sytuacji europejskiej.

Tajemnica katastrofy okrętowej

Zaginiony samolot z rozbitkami. Katastrofa na statku skutkiem wybuchu maszyny piekielnej.

Paryż, 27,5

Dzisiejsza prasa poranna w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca katastrofie na „Georges Philippart”. Część prasy utrzymuje, że katastrofa jest skutkiem zamachu ze strony komunistów. „Journal” zaś twierdzi kategorycznie, że statek wysadzono w powietrze przy pomocy maszyny piekielnej.

„Journal” przypomina, że jeszcze w Port Saidzie wykryto na pokładzie „Georges Philippart” pakiet z maszyną piekielną.

Jednocześnie prasa podaje sensacyjny szczegół, że samolot francuski, który zabierał z pokładu dwu rozbitków i wystartował z Adenu do Paryża, przepadł gdzieś w drodze. Na przestrzeni całej trasy, która prowadziła przez Włochy i morze Śródziemne, nigdzie samolotu nie zauważono i istnieje poważne przypuszczenie, że samolot ten doznał jakiegoś wypadku.

Sprawa ta wygląda tembardziej zagadkowo, że od czasu wystartowania samolotu minęło już kilka dni, a co najważniejsze nie wi-

dział go w drodze żaden z okrętów.

Szczegółem niezmiennie charakterystycznym jest, że nie można ustalić nazwiska pilota. Samolot, należący do towarzystwa „Cidna”, miał być pilotowany początkowo przez innego pilota, w ostatniej chwili zaś, skutkiem jego choroby, zastąpił go ktoś inny. „Journal” twierdzi kategorycznie, że właśnie tym innym jest niewiadomo kto i wcale nie jest pewne, dokąd samolot odleciał. Również niewiadomo, którzy mianowicie rozbitkowie zabrani byli przez samolot, ponieważ lista nieobecnych obejmuje zarówno zaginionych w morzu jak i tych dwu.

Paryż, 27,5

Dwaj pasażerowie parowca „George Philippart” odlecieli z Port-Saidu samolotem angielskim do Brindisi, skąd zamierzali przesiąść się na samolot francuski i odlecieć do Marsylii. Po drodze do Marsylii samolot zaginął. Wysłano dwa francuskie samoloty, które przeszukują wybrzeża morskie.

„Köln”. przybrana była w mundury galowe, przybywającego zaś Hitlera powitał kapitan von Schroder (syn głośnego admirała z czasów wojny), zdając raport, jak swemu przełożonemu. Kiedy Hitler wstąpił na pokład, orkiestra odegrała hymn cesarski którego Hitler wysłuchał stojąc i salutując, potem zaś przeszedł przed frontem marynarzy.

Dokonawszy przeglądu, Hitler zwiedził cały okręt, przyczem kapitan Schroder oprowadzał go po wszystkich, najbardziej niedostępnych dla obcych częściach statku, zapoznając ze szczegółami.

Na zakończenie Hitler asystował przy ćwiczeniach z torpedami, również należących do tajemnic wojskowych. Odchodzącego woda „socjalistów narodowych” kpt Schroder pożegnał przemówieniem, w którym oświadczył, że wyraża sentymenty całej floty wojennej Niemiec, która jest w każdej chwili do rozporządzenia zbawcy Germanji.

Wizyta Hitlera na pokładzie torpedowca „Köln” wywołała w całym Niemczech olbrzymie wrażenie, tem większe, że dzienniki prawicowe mówią tylko o pobycie Hitlera w Wilhelmshaven, nie wspominając o odwiedzinach na „Köln”. Prasa socjaldemokratyczna twierdzi, że obecny wybrzyk Hitlera przechodzi wszystko, co można sobie wyobrazić.

„Rote Fahne” pisząc o wizycie w Wilhelmshaven, zapytuje:

— Jakież to charakter oficjalny ma Hitler, że ośmiela się w ten sposób odwiedzać flotę wojenną? Czy marynarka widzi dyktaturę tak bliską, że nie uważa za stosowne poczekać na formalności zamachu stanu?

Zawiadomienie

Redaktor „Rozwoju” W. Zuchowski opuścił już więzienie.

Również wczoraj opuścił więzienie nasz współpracownik p. Domagalski.

W więzieniu pozostaje jeszcze redaktor odpow. „Rządu” p. L. Burchardt.

Posiedzenie Rady ministrów

Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. premiera posiedzenie Rady ministrów.

Na posiedzeniu tem omawiane były między innymi dalsze sprawy oszczędnościowe, które były już tematem poprzedniego posiedzenia, oraz sposób wypłaty pensji urzędników, która ma ulec 10 dniowemu opóźnieniu.

Humor

WYMAGAJĄCY CHORY

Doktor. — Po prześwietleniu skonstatowaliśmy, że całej nogi nie trzeba panu odejmować, tylko do kolana.

— Możeby się dało ją ocalić..

— Jeszcze złej? Panu to istotnie nie może na nigdy dogodzić.

Sensacyjne rewelacje niemieckie

Hitler jest panem floty

oświadczył dowódca krążownika niemieckiego „Köln”

Berlin, 27. 5

Cała dzisiejsza lewicowa prasa niemiecka przepełniona jest artykułami z powodu wczorajszej wizyty, jaką złożył Hitler w wojennym porcie królewskim w Wilhelmshaven.

Hitler przybył w galowym mundurze, w otoczeniu gremjum sztabu swej partji, powitały zaś go również w sposób uroczysty, przypominający dawne wizyty cesarskie.

Zalogą, zebraną na pokładzie krążownika

PROSTA DROGA.

Uchwalona przez Rząd obniżka pensji urzędniczych ma przynieść około 100 milionów zł oszczędności i przynieść się obok redukcji innych wydatków do zrównoważenia budżetu. Fachowcy twierdzą jednak że zniżki te nie uratują przed deficytem budżetu państwa, gdyż spadek wpływów do kasy państwowych jest większy aniżeli zarządzone oszczędności. Aby z tegorocznego budżetu usunąć widmo deficytu — powiadają znawcy — trzeba by porobić blisko pół miljarda oszczędności.

Z czego?

Na urzędnikach już więcej oszczędzać nie można. Duże oszczędności porobiono w ministerstwie oświecenia publicznego i to kosztem rozwoju oświaty. Budżet ministerstwa robót publicznych, który powinien dźwignąć kraj na wyższy poziom cywilizacyjny i zbliżyć do zachodniej Europy, jest właściwie wegetacyjny. Taryfy pocztowa i kolejowa są już aż nadto wysokie, a każda nowa próba nakręcenia śruby podatkowej musi się skończyć rezygnacją. Na wojsku też oszczędzać nie można. Nasz budżet wojskowy dzisiaj, kiedy Niemcy w sposób bezczelny zgłaszają swe urojone preteńsze do polskich ziem zachodnich, winien być raczej powiększony, abyśmy byli dobrze przygotowani na atak niemiecki.

Tak więc oszczędzać na niczym już nie można, a przecież widmo deficytu budżetowego musi być usunięte, jeżeli nie chcemy do puścić do załamania naszego systemu finansowego.

Jaka tu droga wyjścia? — W ostatnich dniach gazety prorządowe jakby na komecie rozpoczęły kampanję za powiększeniem ilości środków obiegowych pieniądza. Wiele inflacji! Nie! Piszą te gazety że są przeciwne drukowaniu większej ilości banknotów Banku Polskiego, niż to statutem jest przewidziane ale uważają, że Rząd winien dla ożywienia życia gospodarczego wypuścić pewną ilość bonów skarbowych, które mi płaciłby swym dostawcom ci zaś mogliby temi bonami płacić podatki. Piękny projekt, ale piękny tylko na papierze. W praktyce bony takie spadłyby w kursie już pierwszego dnia, ich pokrycie niewiadomo na czymby polegało, a dziś spadają nawet akcje Banku Polskiego, który ufundowany jest na mocnych podstawach. Niewiadomo też czyby dostawcy rządowi takie bony przyjmowali jako zapłatę i wreszcie niewiadomo, jakby na nich wyszedł Rząd, gdyby po zdewaluowanym kursie wpłacono nimi podatki. Wreszcie największe niebezpieczeństwo zagrażałoby samemu złotemu, ponieważ wypuszczenie nowych pieniędzy w postaci bonów skarbowych poderwało by zaufanie do właściwego pieniądza polskiego.

Jak więc ratować naszą walutę przedzałamaniem pyta gnieź. „Lech”? Przebiewszy tkiem przez odzyskanie wzajemnego zaufania. Leży dziś bardzo dużo pieniędzy pochowanych, beczynnie ukrytych u obywateli. Życie gospodarcze dusi się z powodu braku kapitałów obrotowych. Trzeba więc doprowadzić do takiego stanu, aby obywatele wyciągali z „pończoch” pochowane tam kapitały i wpłynęli je, t. j. albo sami inwestowali w

swych przedsiębiorstwach albo składając w bankach umożliwili innym warsztatom pracy nabywanie kredytu.

Kiedy to się stać może? Wówczas, gdy w kraju nastanie inna atmosfera polityczna. Dopóki bowiem społeczeństwo rozdarte będzie na wrogie obozy a czynnych patriotów dzielić się będą na obywateli pierwszej i drugiej klasy o różnych prawach a jednakowych obowiązkach, dopóty nie może być mowy o wzajemnym zaufaniu, a więc i o wyjściu

z „pończoch” co zaś za tem idzie o podjęcie przez całe społeczeństwo wielkiego wysiłku dla ratowania naszego systemu finansowego.

Kto tej prawdy nie rozumie, ten nigdy nie potrafi trafić do serca i kieszeni obywateli, choćby przez długie lata utrzymał się na powierzchni życia. Ten też w obecnej sytuacji oszczędnościami budżetowymi, a tem mniej jakimś bonami skarbowymi nie zapobiegnie katastrofie.

RACHUNKI HITLERA

Nie nie wypłacić — wszystko odebrać

Charakterystyka Adolfa Hitlera jako bardzo tęgiego agitatora a lichego męża stanu — potwierdza się coraz bardziej.

Hitler nie zrozumiał co chciał wyrazić wyborca francuski głosując przed 2 tygodniami na radykałów Edwarda Herriota a miano wicie że Francja chce normalizacji stosunków z Niemcami chce nie tylko pokoju ale i spokoju.

Jak na ten wyraźny głos francuskie zbiorowości odpowiedział Hitler?

Uważna lektura nacjonalistycznej prasy niemieckiej jest pod tym względem bardzo interesująca.

Już po wyborach francuskich Hitler przez swoje organy prasowe wystawił rachunek Europie obejmujący następujące pozycje. Pod względem terytorjalnym żąda Hitler:

Eupen i Malmedy — od Belgii i Szlez wigu i Holsztynu — od Danii,

Tyrolu południowego — od Włoch,

Alzacji i Lotaringii — od Francji,

Zagłębia Saary — od Ligi Narodów

Pomorza i G. Śląska — od Polski.

Jedynie tylko gotów uczynić ustępstwo rozłożyć te rewindykacje na terenowe raty.

Najpierw Polska, a potem jak Bóg da...

Pod względem finansowym zna Hitler

jeden tylko wyraz jedno określenie streichen — przekreślić wszystkie spłaty.

Francuzi to żądanie hitlerowskie okreś

lą inaczej nazywają je — crup d'éponge znaczenie gąbkę z tablicy...

Ten rachunek terytorjalno finansowy, wystawiony świeżo przez Hitlera sprawia że we Francji w ciągu ostatnich kilkunastu dni po wyborach zaszła wielka zmiana w nastrojach — i to właśnie w tonie zwycięskiej partii wśród radykalistów Herriota.

W stosunku do terytorjalnych koncesji nigdy nie było między Herriotem a Tardieau niczego różnic.

Niemcy we Francji — może że skrajna lewica partii która by wogóle chciała rozprawić z Niemcami na taki temat.

Możliwe natomiast były rozmowy na tematy finansowe. Radykali francuscy poszliby może na dyskusję co do np. zmiany planu Younga odroczenie spłat itd. — ale na wyrażenie odszkodowań nie mogą zgodzić się bije ono bowiem po kieszeni francuskiego obywatela który nie otrzymując od Niemców sam będzie musiał spłacać dług wojenny w Ameryce.

To też w miarę jak mija roznamiętnienie okresu wyborczego budzi się we Francji coraz silniej odczucie wobec tych którzy parli do porozumienia z Niemcami.

Hitler sam przez własną niezręczność unicestwienia we Francji te nastroje które mogły jak zdawałoby się, sprzyjać koncepcji daleko idącej rezygnacji polityki francuskiej w stosunku do Niemiec.

Bezrobocie na Oceanie

Bezczynne olbrzymy trasoceaniczne

Największa angielska linia okrętowa, Cunard Line, bilans swój za r. ub. zamknęła deficytem wynoszącym zgórą 553 tysiące funtów szterlingów, choć jeszcze przed trzema laty wykazywały czystego zysku 809 tysięcy funtów.

Olbrzymie te straty pochodzą z ubytku pasażerów i frachtów.

Kolosy trasoceaniczne, mające pomieszczenia dla 1000 pasażerów przewożą ich po 200. Rzecz prosta, że do każdej takiej podróży Towarzystwo musi grubo dopłacać.

Do zmniejszenia się frekwencji pasażerów przyczyniło się oczywiście bezpośrednio przesilenie ekonomiczne, które wogóle zmniejszyło liczbę turystów, podróżujących dla własnej przyjemności.

Pozatem wchodzi tu w grę utrudnienia paszportowe oraz obostrzenia zakazów imigracyjnych.

Na ubytek frachtów wpłynęła oprócz wysokich cel ochronnych nakładające na towary obce przez większość państw, również zmniej

szona siła nabywcza ludności.

Wszystkie te czynniki odbiły się w sposób bardzo dotkliwy na Towarzystwach Okrętowych zarówno w Anglii, jak w Ameryce i w Holandji, a do pewnego stopnia także w Niemczech.

Mimo sezonu skreśla się spisy niektórych okrętów, jak np. Madretanji z Cunarda i Homera z White Star Line statków, których podróż, ze względu na ich olbrzymie rozmiary jest najkosztowniejsza.

Przytem z dniem każdym rośnie konkurencja, co mimo wydatnej niżki cen przejazdów, ujemnie wpływa na frekwencję podróży.

W rezultacie również linje Holenderskie skreśliły wiele podróży swoich okrętów.

Potrzebny zecer

wiadomość w drakasni „Pradu”

Francuski dziennikarz Geo London

na śladzie Gorgułowa w Warszawie

Osoba Gorgułowa, mordercy ś. p. prezydenta Francji Doumera otoczona gęstą mgłą tajemniczości nie przestaje zajmować policji francuskiej i opinii publicznej. Głównie chodzi o stwierdzenie czy Gorgułow nie jest agentem bolszewickim, czyn jego był owocem chorobliwej chęci zemsty jak to sam stara się przedstawić czy dobrze obmyślonym i zgóry przygotowanym aktem prowokacji w interesie Sowietów.

Jak wiadomo kilka osób z emigracji rosyjskiej zeznało że w mordercy poznają osobnika który pod innymi nazwiskami pozostał na służbie rządu sowieckiego i GPU. Sł. i ten z kilku miast rosyjskich prowadził do Polski i do Czechosłowacji.

Dlatego to wyjechał do Fragi komisarz policji francuskiej Henequin aby zebrać informacje o Gorgułowie.

To, o czym się dowiedział nie jest wprawdzie bynajmniej pochlebne dla Gorgułowa nie wskazuje jednak na to by otrzymywał on subsydia od rządu sowieckiego. Raczej dobyte środki do życia i użycia własnym przemysłem i niezbyt wybrednymi sposobami kamii.

Ponieważ niektóre poszlaki wskazują na to że Gorgułow używał nazwiska Zolotarewa i pod tem nazwiskiem bawił w Polsce a w szczególności w Warszawie w pogoni za sensacją wybrał się do stolicy Polski znany dziennikarz francuski współpracownik „Journalu” Geo London który jak się okazało doskonale orientuje się w labiryncie warszawskich uliczek Warszawy północnej i północno zachodniej.

Niedawno dał on czytelnikom swego dziennika dość wierny obraz ghetta warszawskiego które dla Francuzów musi mieć pewien urok egzotyizmu.

Obecnie zdołał odszukać mieszkającą na Woli matkę prawdziwego Konstantego Zolotarewa którą udzieliła mu niektórych co prawda skąpych informacji o swym synu. Jak się okazuje pozostał on w Rosji po przewrocie bolszewickim i wstąpił w służbę Sowietów.

Staruszka posiada nawet jego fotografię w mundurze wojskowym republiki sowieckiej na którego kołnierzu tuszem starannie zamazano dystynkcje oficerskie.

Od roku 1915 jednak Zolotarewa nie miała już wiadomości o synu. Nie otrzymuje żadnych wiadomości i sama pisać nie może z obawy zaszkodzenia mu.

Fotografię wspomnianą otrzymała droga okrężna za pośrednictwem trzeciej osoby. Pochodzi ona z roku 1929 i przedstawia męzczyznę niewątpliwie podobnego do Gorgułowa ale nieco szczuplej szego.

Zolotarewa jest przekonana że syn jej nie ma nic wspólnego z morderstwem prezydenta Doumera. Wierzy ona że Konstanty Zolotarew mimo że pozostaje na służbie Sowietów jest nadal uczciwym człowiekiem niezdolnym do morderstwa nawet pojęte go.

Drugi jej syn jak zapewnia Geo London służy w jednym z polskich pułków o chrony pogranicza.

Dziennikarz francuski z informacji uzyskanych od mieszkającej w Warszawie kobiety nazwiskiem Zolotarewa nie wyciąga żadnych wniosków występuje w roli obiektywnego sprawozdawcy. A jednak czytając jego o powiadanie mamy pewne wątpliwości.

Czy przypadkiem matka Konstantego Zolotarewa nie myli się co do charakteru swego syna? Był on dawniej dobrym chłopcem. Czy naprawdę pozostał takim nawet jako oficer GPU, w każdym razie zeznania tej kobiety w niczem nie obalają możliwości że Zolotarew i Gorgułow to jedna i ta sama osoba która drogą ewolucji wstecznej przez upadek starych Gorgułow w Pradze) doszła

do zbrodni że sprawa wywiadu sowieckiego i z nakazu GPU.

Być może, że właśnie w niewinnych zeznaniach matki Zolotarewa tkwi jądro sprawy i że władze francuskie o ile pochwyliły tę nie dojdą po niej do ustaleni identyczności człowieka który ma na sumieniu życie ś. p. prezydenta Doumera.



Niepokojące kontrasty

Nowy Jork przy kryzysie

Nowy Jork, w maju 1932.

Po paru latach niebytności w Ameryce ogląda się chciwie wszystkie widziane dawniej rzeczy — i wypatruje zmiany. Tak, jak się szuka na twarzy człowieka, trawionego ciężką, ukrytą chorobą — czy to po nim znać? Wszystkie symptomy kryzysu widome jego znaki na ulicy, znamy dobrze: wyprzedaże po cenach niżej kosztu we wszystkich prawie sklepach, połowa lokali w całym mieście do wynajęcia, żebracy na każdym kroku, bezrobotni grupami. No, tak. Tutaj także. Tylko — wszystko na większą skalę.

Fifth Avenue. Pozornie tak, dawniej: ruch szalony, sznury samochodów suną w obydwie strony, na skrzyżowaniu ulic zatrzymują i ruszają na świetlne sygnały bez pomocy policjanta, bez gwizdka. Dużo eleganckich roześmianych kobiet, podobnych do siebie, jakby wszystkie miały jedną twarz — standaryzowaną twarz ładnej, aleczki bez wyrazu. Wszystkie cienutkie, zgrabne, dbające o linję, odziane w grzebiutami i ice-creamem, jak girlsy z Ziegfield-Folies. Trzeba się przyzwyczaić odróżniać je, tak jak twarze Japonki. Kierują autami, przyjeżdżają same do barów, stanowią klientelę sklepów, które jeszcze nie ogłosiły upadłości. To dawna Ameryka, przy słowiu Ameryka luksus.

Empire State Building — gmach, którym słusznie pyszni się Nowy Jork. Cudo amerykańskiej architektury: 102 piętra, świecące wieczorem azurem tysięcy okien, z wieżą, wystrzelającą gdzieś w obłoki. Amerykanom za leżało na tem, aby prześcignąć wieżę Eiffla i dopieł swego — przecież Ameryka musi gorować nad Europą. Można sobie wyobrazić widok ze 102-go piętra. To też widok ten po dziwnia rocznie milion osób i milion dolarów wpływa do kasy State Building, wejście po dolarze.

— To jedno jeszcze ratuje nas od kraczu — mówi z westchnieniem jeden z zarządających gmachem. — Bo pozatem...

Tak. Pozatem — pustki w 102 piętrowym kolosie, 78% lokali do wynajęcia. Niesłychane i do wiary dla tego, kto parę lat temu widział mrowisko ludzkie, gębiące się na wszystkich piętrach. Sześćdziesiąt cztery windy nie mogły wydołać z odwożeniem ludzi w górę i w dół. Luksusowe magazyny, instytucje, tearoomy, przepełnione o wszystkich porach dnia. A teraz? Windy świecą pustkami. Wystarcza kilka do obsługi.

Na osiemdziesiątym którymś piętrze młoda ekspedjentka, zupełnie podobna do dam z 5-th Ave, sprzedaje pocztówki z widokami, pamiątki. Tu też można podziwiać widok na miasto.

Z wysokości 310 metrów widać morze światła, przecięte dwiema ciemniejszymi wstęgami rzek, nad którymi zawisło 5 mostów. — Bardzo daleko oświetlony reflektorem biele posąg wolności — jak wyblakłe widmo.

O kilka kroków od 5-th Ave — ciek

złożony z paruset ludzi. Widok, niemal zapomniany u nas od czasu wojny. Na co czekają?

— To bezrobotni — czekają na kuchnię ruchomą, która rozdaje zupę, albo kubek gorącej kawy i coś do jedzenia.

— Żeby tylko nie było tak, jak zeszłego razu — niepokoi się ktoś — kiedy stałem trzy godziny i tuż przedemną zabrakło kawy.

Przed biurami pośrednictwa pracy też tłum. Siedzą na chodnikach, na skwerkach, czekają. Nocują pod gołym niebem w pogodę; w deszcz chowają się gdzie mogą — w parkach, opuszczonych ruderach, zabudowaniach portowych. Policja patrzy na to przez palce. Dużo jest bezrobotnej inteligencji. Starają się coś zarobić: otwierają drzwiczki taksówek, proponują odniesienie pakunków. Wygląd ich jest też jakby standaryzowany: ubrani dość porządnie, przeważnie w melonikach. Teraz jeszcze donaszają to, co mają, za parę miesięcy jednak wygląd pewnie się zmieni.

Zebracy co krok. Nie są natarczywi, zwracają się w sposób rzeczowy, określając, na co wotrzebują: na kawę, na dom noclegowy. Dawniej można było się dziwić — tak zdrczy i nie pracuje? Ale dziś — można tylko współczuć — taki zdrowy i nie ma pracy.

A tuż obok — Broadway — dzielnica rozrywek. Światła, światła i światła. Ale też to i wszystko, na co wysiliła się pomysłowość amerykańska. Czy wygasły nagle fantazje i humor? Gdzie dawne dowcipy, rekamy, przeplatki, pomysły? Teraz reklama ogranicza się do podawania nazwisk gwiazd, coraz większymi literami oświetlonymi i do fotosów. — Nagość, która w Europie dawno się już przejadła, w Ameryce ciągle zbiera laury i jak się wydaje, jest jedyną atrakcją przyciągającą. Tak można sądzić z zapowiedzi o „150 najpiękniejszych tancerkach świata”, albo z fotosów, przedstawiających rozebrane girlsy w różnych pozach i odmianach. Spotyka się także co krok „salony sztuki”, gdzie ogląda się wystawę „obrazów artystycznych znanych mistrzów” (?), przedstawiających „boskie kształty kobiece”. Wstęp tylko dla dorosłych. Kioski z pismami sprzedają „albumy piękności paryskich” i znowu fotosy różnych girlsów. — Aż do znudzenia...

Utarła się nazwa „kraju kontrastów”, jeśli chodzi o Amerykę. Ale tym razem kontrasty są trochę ponure — i niepokojące.



ZMIANA SYTUACJI

— Czy to prawda, żeś ustąpił swoje przedsiębiorstwo buchalterowi, a sam objąłeś jego posadę?

— Tak, mój drogi — niech on teraz cierpi i łamie sobie głowę.

KRONIKA

MAJ

28

SOBOTA

KALENDARZYK

Wilhelma.



POTRZEBNY

WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

Z głodu

(a) Na Placu Reymonta zasłabł z głodu i wycieńczenia 39-letni bezrobotny i bezdomny Jan Kowalski. Choremu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł go w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Samobójstwo dozorca więziennego

(a) W dniu wczorajszym w szpitalu w Radogoszczu popełnił samobójstwo przebywający tamże na kuracji dozorca więzienny Bronisław Spaliński, zamieszkały przy ulicy Nowo Targowej 4.

Spaliński leczył się w szpitalu od dłuższego czasu, awidząc, że mimo usilnych zabiegów stan zdrowia nie tylko nie poprawił się, lecz wręcz przeciwnie uległ pogorszeniu postanowił skrócić swe życie.

Korzystając z nieobecności obsługi szpitalnej roztworzył okno na drugim piętrze i wyskoczył na podwórze.

Zaalarmowani odgłosem spadającego ciała dozorca szpitalni przybiegli na miejsce i pośpieszyli z pomocą desperatowi. Lekarz stwierdził złamanie rąk i nóg oraz pęknięcie czaszki.

Mimo ratunku denat wkrótce zmarł. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Sprawa prasowa „Prądu”

Charakterystyczny wyrok sędziego Mersohna

Wczoraj o g. 10 rano w Sądzie Grodzkim, pod przewodnictwem p. sędziego Mersohna, odbyła się rozprawa prasowa przeciwko p. mec. K. Kowalskiemu wydawcy „Prądu”.

Tło sprawy przedstawia się, jak następuje:

Starostwo Grodzkie zaprosiło red. odp. „Prądu” A. Czajkowskiego do Urzędu, gdzie po „odpowiednich przedstawieniach”, oraz zlustrowania wysokości kar — jakie mu grożą, skłoniło go do podpisania deklaracji zrzekającej się tego zaszczytnego stanowiska.

Ani p. Czajkowski, ani Starostwo Łódzkie, nie czuło się w obowiązku, o zaszej zmianie zawiadomić wydawnictwo — natomiast doczekawszy się numeru „Prądu” na Zielone Świątki — zarządziło konfiskatę takowego pod pozorem, że na dzienniku pod-

ne jest „falszywe nazwisko redaktora odp.” oraz pociągnęło do odpowiedzialności wydawcę p. Kowalskiego, za jakoby podstępne wprowadzenie w błąd władzy.

Sw. Domagalski — tegoż dnia wypuszczony z więzienia za inną sprawę prasową — zeznawał, że istotnie tylko presji urzędników Starostwa, można zawdzięczać taki obrót sprawy, a mecenas Kowalski w świetnym przemówieniu zobrazował te przedziwne kombinacje red. Czajkowskiego pospolu z jego „spiritus movens” wskazując niedwuznacznie kto powinienby właściwie zasiadać na ławie oskarżonych.

Sędzia Mersohn — nie przychylił się jednak do wywodów mec. Kowalskiego, i skazał go na 1 mies. więzienia lub 300 zł. grzywny, a p. Domagalskiego na 7 dni aresztu względnie 50 zł. grzywny.

Podstępne szarganie imienia p. Placka

Pan Jan Placek niniejszym oświadcza, że szczegóły podane w wzmiance „Prądu” p. t. „Z galerii sławnych ludzi m. Łodzi”, nie odpowiadają prawdzie, a mianowicie:

1. Nieprawdą jest, że jakoby p. Waśniewski, padł ofiarą napadu terrorystów — natomiast prawdą jest, że p. Waśniewski był winien za 3 kwartały i z gospodarzem zgodził się, — wzamian za anulowanie komornego — opróżnić lokal.

2. Nieprawdą jest, że jakoby p. Jan Placek — przy pomocy wł. posesji oraz jakiegoś herszta Lajby Katza — zajmował to mieszkanie — natomiast prawdą jest, że gosp. Pryzant przysłał do mnie, oświadczając, że lokal po Waśniewskim jest opróżniony i mogę się

wprowadzić.

3. Natomiast prawdą jest, że po wprowadzeniu się do lokalu p. Waśniewski, podczas mej nieobecności, wybił szybę w mej pracowni i wtargnął do tego lokalu. Po zawiadomieniu o powyższym wtargnięciu przez mojego pracownika — zameldowałem o tem w III komisariacie który delegował przod. Morawskiego, a ten łącznie, z gospodarzem załatwili kwestję — wręczając Waśniewskiemu 2.400, za wyprowadzenie się.

Pana Lajby Katza nie znam i obecnym przy usuwaniu rzeczy p. Waśniewskiego, nie byłem i przeciwko p. Waśniewskiemu, o wyż. wymienione oszczerstwo występuje na drogę sądową.

J. Placek.

Ogólnopolski Zjazd Tapicerów w Łodzi

Wystawa prób pokryć i materiałów dekoracyjnych. Delegaci ze wszystkich dzielnic Polski, w Łodzi Zwiedzanie przemysłu.

(a) Kontakt, między poszczególnymi cechami tapicerów dekoratorów w Polsce ostatnio uległ pewnemu rozluźnieniu, albowiem od 10 lat nie odbył się zjazd ogólnopolski.

Mając to na względzie cech tapicerów dekoratorów łódzkich z okazji 25-lecia swego istnienia zwołał na niedzielę, dnia 29 b. m. do Łodzi ogólnopolski zjazd przedstawicieli cechów tapicerskich.

W tym celu zwołany został na dzień jutrzejszy wszechpolski zjazd cechów tapicerskich, który połączony jest z wystawą prób i wzorów, materiałów na pokrycia i obicia, zorganizowany również przez cech tapicerów łódzkich.

Program zjazdu przedstawia się następująco: o godz. 9 rano uczestnicy z lokalu Re-sursy Rzemieślniczej (Kilińskiego 123) stawiają się na nabożeństwo w kościele św. Krzyża, poczem o godz. 11 nastąpi otwarcie Zjazdu, którego obrady zagaji starszy cechu łódzkiego p. Korczak.

Po wyborze prezydium Zjazdu wygłoszone zostaną referaty na temat stanu rzemiosła w Polsce, który wygłosi poseł F. Maryjański z Warszawy, o stanie rzemiosła tapicerskiego i środkach zaradczych, który wygłosi p. Korczak.

Dalej wygłoszone zostaną referaty p. Niedźwiedzkiego, Dyr. Centr. Tow. Rzemieślników w Polsce o organizacji Związku Cechów Tapicerów na Rzplita Polską. Referat p. Korczaka w sprawie uczniów tapicerskich oraz

szkolnictwa zawodowego.

Ponadto zgłoszone zostały referaty delegatów miast Poznania i Katowic oraz Krakowa na inne tematy.

Po dyskusji nad referatami nastąpią uchwwały, wolne wnioski i zakończenie zjazdu.

Wnioskując z przytoczonego powyżej porządku dziennego zjazd w Łodzi w następstwie może stać się zawiązkiem ogólnopolskiego cechu lub związku tapicerów, albowiem referat wygłoszony przez p. Niedźwiedzkiego, jest programem organizacyjnym tego związku.

Równocześnie ze zjazdem zorganizowana została przez łódzki cech tapicerów, z inicjatywy p. Bonikowskiego wystawa prób i wzorów materiałów używanych na okrycia i obicia. Wystawa przyczyni się najprawdopodobniej do spopularyzowania tej gałęzi przemysłu łódzkiego w całym kraju, a obelana jest nader licznie przez szereg firm łódzkich i okre-gowych.

Przybyli na zjazd delegaci z Warszawy, Krakowa, Wilna, Lwowa, Katowic, Poznania, Lublina i t. d. pozostaną przez poniedziałek dnia 30 b. m. w którym to dniu zorganizowana zostanie przez cech tapicerów łódzkich wy-cieczka, dla zwiedzenia ważniejszych zakładów przemysłowych łódzkich, w szczególności zaś zakładów produkujących materiały związane z rzemiosłem tapicersko-dekoracyjnym.

Przed decydującą rozrywką

w przemyśle włókienniczym. Co nastąpi po zakończeniu terminu wypowiedzi? Zamieszczenia redakcyjne przemysłu.

a) Po omówieniu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, stan dotychczas nie uległ żadnym zmianom, albowiem przemysł włókienniczy łódzki dotychczas nie poczynił żadnych kroków, w kierunku zniesienia płac robotniczych jakoteż zmiany warunków pracy.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było wypowiedzenie na 14 dni pracy w niektórych zakładach przemysłowych. Wypowiedzenia te następowały niejednolicie i termin ich końca był w ubiegłą sobotę, w niektórych zaś zakładach jak np. Eiserta, Scheiblera i Grohmana, Eitingowa, Geyera i K. Poznańskich i t. d. termin wypowiedzenia upływa z dniem dzisiejszym t. j. 28 b. m.

Sprawą wypowiedzi zainteresowały się związki zawodowe robotnicze, a więc klasowy Ch. D. Praca, które wystąpiły do Inspektora Okręgowego Pracy inż. Wojtkiewicza z wnioskiem o zwołanie wspólnej konferencji, dla omówienia szczegółowo sytuacji wynikłej obecnie w przemyśle włókienniczym oraz warunków na jakich ewentualnie zawarta mogła być nowa umowa zbiorowa, albowiem

brak tejże otwiera niepewność wśród sfer robotniczych.

Najprawdopodobniej z przyszłym tygodniem przeprowadzono zestawienie po wypowiedzeniach redukcję robotników w wymienionych powyżej zakładach bądź też przemysł będzie zmierzał do zmniejszenia stawek płacy. W drugim wypadku dałoby to powód do łącznego wystąpienia wszystkich związków robotniczych które zastrzegły już że wszelkimi rozporządzalnymi środkami przeciwstawia się zażądaniu na płace robotnicze.

Ostatecznie jednak kwestja rozstrzygnięta nie się na konferencji która w przyszłym tygodniu zwołana ma być w Inspektoracie Pracy, a w której wezmą z jednej strony przedstawiciele 4 organizacji przemysłu włókienniczego, z drugiej zaś przedstawiciele 2 najważniejszych związków, skupiających przez ważną większość robotników przemysłu włókienniczego.

O ile konferencja ta nie da pozytywnych wyników, spodziewać się należy komplikacji w sytuacji, tembardziej, że obie strony wykazują nieustępliwość.

Zuchwała wyprawa w interesie... wielorybów

Z Johannesburga, w Południowej Afryce donoszą że stojący tam na kotwicy angielski okręt, zbudowany i wyekwipowany specjalnie go podróży podbiegunowych, „Discovery II” wyruszył właśnie stamtąd na południu z zamiarem odbycia podróży najśmielszej, jakiej w tych okolicach podejmowano.

Teraz, właśnie bowiem na południowej półkuli rozpoczyna się zima, a więc czas, kiedy w okolicy Bieguna Południowego nie tylko nastają straszne mrozy i śniegi, ale nadto szaleją najokropniejsze burze.

W tym czasie właśnie wypraw podbiegunowych się nie przedsięwzięje, ale angielski statek wybrał tę porę właśnie do objazdu, o ile możliwości, całego ładu biegunowego.

„Discovery II” popłynie nie liniami okrętów handlowych i wielorybnych, ale będzie szukał nowych dróg przedsiębiorając, oprócz badań meteorologicznych, przede wszystkim badanie flory i fauny wielkich głębi Oceanu Biegunowego i zawartości pożywienia w rozmaitych jego warstwach i okolicach.

Chodzi przytem o sprawę wielorybów, które również w okolicy Bieguna Południowego są zagrożone wyginieciem i wytopieniem. Wyprawa więc będzie starała się zbadać wędrówki rozmaitych rodzajów wielorybów i pożywienie, które im przynoszą prądy morskie.



Z Konserwatorium muzycznego H. Kijeńskiej w Łodzi.

W Konserwatorium (Traugutta 9) odbędzie się dziś w sobotę o g. 8 wiecz. dyplomowy egzamin Ireny Bosakówny uczennicy klasy fortepianu Dobkiewicza w poniedziałek o g. 11 rano egzamin Eugenjusza Szumpicha ucznia klasy śpiewu solowego prof. Różańskiego w środę 1 czerwca o g. 6 wiecz. Jadwigi Drazówny ucz. klasy skrzypcowej prof. Lewensteina.

Wstęp na egzamin dla publiczności wolny. W niedzielę dn. 29 V o g. 4.30 odbędzie się koncert wyżej wymienionych w sali Filharmonii w celu zapoznania szerszej publiczności z wynikami pracy absolwentów.

Bilety na koncert od 30 gr do 3 zł do nabycia w Konserwatorium. W dniu koncertu przy kasie.

Katastrofalna baissa

w Nowym Jorku

NOWY JORK 27 5

Dziś na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się w dalszym ciągu wielki spadek akcji i obligacji. Krótko po otwarciu giełdy akcje spadły o 10 proc.

W dalszym ciągu obserwuje się znaczny wywóz złota. W ciągu dnia wczorajszego do Francji i Szwajcarii odpłynęły ładunki złota, przekraczające 20 milionów dolarów.



był wiceprezesem Sądu Okręgowego w Warszawie, szefem Sekcji Sprawiedliwości Zarządu cywilnego Ziemi Wschodnich, wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wiceministrem spraw wewn., a przed dwoma laty kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości.

x x x

Obowiązki prezesa Sądu Apelacyjnego w związku ze śmiercią śp. Dutkiewicza pełni zastępczo wiceprezes p. Orłowski.

Echa napadu na lokal P.P.S. dzielnicy Koziny, podczas wyborów do Sejmu.

(a) W nocy z dnia 15 na 16 listopada 1930 r. to jest w przeddzień wyborów do Sejmu gdy poszczególne grupy i komitety czyniły przygotowania do walki wyborczej władze policyjne zaalarmowane zostały o zbiorowym napadzie większej grupy osobników, liczącej około 60 osób, na lokal PPS, dzielnicy Koziny, mieszczącej się przy ulicy Letniej 1.

Osobnicy ci, wtargnąwszy z rewolwerami w rękę, zdemolowali lokal, zniszyli bibliotekę, palali meble, przyrzecem z rąk oddanych strażników kilka osób zostało ciężiej rannych.

Przybyłe na miejsce wypadku władze śledcze, wdrożyły natychmiast energiczne dochodzenie w toku którego kilkunastu sprawców, którzy swą przynależność partyjną na rozprawie Sądowej wyjaśnili do grupy BB. zostało przez Sąd skazanych.

Równocześnie świadkowie ustalili, że inicjatorem i przywódcą był niejaki Karuzalski, do którego pozostali napastnicy zwracali się

z pytaniami „Panie podmajorzy bić czy nie bić?”

W związku z tem Kieruzalskiego Stanisława pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rozprawa jaka odbywała się w dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Łodzi, po zbadaniu przez Sąd szeregu świadków została przerwana do czasu powołania nowych świadków, to jest do dnia 7 czerwca rb.

Sam Kieruzalski zaprzeczył kategorycznie imputowanym zarzutom wyjaśniając, iż sam został wówczas postrzelony, czemu jednak zaprzeczył kategorycznie lekarz pogotowia który stwierdził, który stwierdził, iż Kieruzalski fałszywie zgłosił się jako ranny od postrzału.

W grupie nowopowołanych świadków, wezwany zostanie również lekarz pogotowia dla stwierdzenia powyższej okoliczności.



Na marginesie ulg podatkowych Sensacyjne samobójstwo adw. W. Rychtera

Wczoraj około godziny 4 po poł. wystrzałem z rewolweru w serce odebrał sobie życie znany w szerokich sferach naszego miasta adw. W. Rychter.

Powodem rozpaczliwego kroku, były nie pomierne podatki, które władze skarbowe na kładają bez przytomności na mieszkańców naszego miasta.

Srednie dochody denata nie przekraczały 6-7 tys. rocznie. Tymczasem samego podatku obrotowego wyznaczono mu od 34.000 złotych.

Borykał się on jak mógł z tą falą „ludzkiej nieprawości” — podawał rekursy, odwołania — rzecz prosta bezskutecznie.

Wczoraj po bezskutecznym borykaniu się w VI-tym Urzędzie Skarbowym — nieszcześliwy człowiek — rozebrał się, zdjął koszulę, wypośredkował sobie serce i celnym wystrzałem z rewolweru rozstał się z kochaną ojczyzną która nawet nie wstanie mu była zapewnić spokojnej śmierci.

Niech Mu ziemia lekka będzie



S. p. Feliks Dutkiewicz

W środę wieczorem zmarł śp. Feliks Dutkiewicz, b. kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, liczący lat 60. Ostatnio chorował on sztyry tygodnie na zapalenie osierdzia po

grypie.

Śp. Dutkiewicz za czasów rosyjskich był zesłany na Syberję za działalność polityczną. Tam rozpoczął karierę sędziowską. Przez 5 lat był na zesłaniu sędzą pokoju. W Polsce

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od dnia 22 maja 1932 r.

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

7,25 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy
2,25 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Kolaszek (kursujący w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.).
9,35 do Kolaszek (kursujący w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.).
10,45 do Kolaszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
13,05 do Kolaszek
14,00 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,40 do Kolaszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Kolaszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Kolaszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Kolaszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Kolaszki bezpośredni
19,45 do Kolaszek
20,30 do Kolaszek (sezonowy, kursujący codziennie do 1, X 1932 r.).
21,15 do Kolaszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Kolaszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
0,55 z Kolaszek (połączenie z Katowicami)
6,10 z Kolaszek (pociąg roboczy)
7,00 z Kolaszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).

7,30 z Kolaszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kolaszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).

8,20 z Kolaszek

8,59 z Andrzejowa

9,46 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)

12,40 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)

15,29 z Kolaszek

16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kolaszki).

17,15 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Częstochową i Skarżyskiem).

20,10 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami)

21,25 z Kolaszek (święteczny w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)

22,00 z Kolaszek (święteczny kursujący do 11, IX 1932).

22,35 ze Skarżyska, bezpośredni

23,18 z Kolaszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kolaszek przez Widzew

1,25 do Poznania przez Kutno,

2,10 do Ostrowia pozn.

4,32 do Warszawy

6,15 do Ostrowia pozn.

7,28 do Warszawy

8,05 do Kolaszek przez Widzew

8,30 do Łasku (kursujący do 11, IX, 1932, r.).

9,35 do Ostrowia pozn.

10,35 do Główna

12,07 do Poznania przez Kalisz

12,38 do Warszawy

13,00 do Torunia

13,40 do Łasku (sezonowy do 1, X, 1932 r.)

15,30 do Ostrowia pozn.

15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy

18,00 do Częstochowy przez Zdunską Wołę

19,20 do Główna (kursujący w niedziele i święta do 11, IX, 1932 r.)

19,35 do Ostrowia pozn.

20,05 do Łowicza

20,06 do Lwowa

20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)

21,20 do Torunia.

22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia

1,57 z Warszawy

4,20 z Ostrowia

5,00 z Poznania przez Kutno

7,18 z Poznania przez Kalisz

7,25 z Łowicza

7,55 z Torunia

8,40 z Ostrowia

8,52 ze Lwowa przez Widzew

9,25 z Warszawy

10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11, IX 1932)

11,58 z Warszawy

12,24 z Poznania przez Kalisz

14,13 z Kolaszek

14,59 z Główna

15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)

17,41 z Ostrowia

18,40 z Kolaszek od strony Warszawy

19,05 z Łowicza

19,12 z Częstochowy przez Zdunską Wołę

19,40 z Ostrowia

22,01 z Główna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)

22,05 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)

22,48 z Warszawy

22,50 z Torunia

39)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

— Miałem nadzieję, — wyrzekł ze smutkiem, — że kiedyś będzie mógł ofiarować pani dobrobyt, jaki każdy mężczyzna chciałby ofiarować swej ukochanej.

— I czy pan myśli, że toby miało jakieś znaczenie? — spytała szybko.

— Miałoby to znaczenie o tyle, — rzekł tym samym przyciszonym głosem, że wtedy nie mogłaby pani pomyśleć, że chodzi mi o jej majątek, lub że szukam dobrej partii, a wiedziałaby pani, że ją kocham jako najcenniejszą, najmielszą dziewczynę na całym świecie.

Oczy jej zwrócone ku niemu, wilgotne były od łez.

— Nie wiem sama, jakie są moje uczucia, panie Franku, — rzekła. — Sama dla siebie jestem tajemnicą. Odczuwam szczere przywiązanie do pana, ale obawiam się, że nie jest to uczucie, jakiego by pan pragnął.

— Czy istnieje ktoś inny? — spytał po chwili milczenia.

Uniknęła jego wzroku, siedziała, kręcąc w plecach sznur od parasolki.

— Właściwie... niema nikogo innego — rzekła.

— A mógłby być...? — wypytywał.

— Różne są w życiu możliwości, — odrzekła wymijająca. — Zdaje mi się, panie Franku, że ma pan większe szanse niż ktokolwiek, — wzruszyła ramionami. — Mówię tak, jakbym stanowiła coś bardzo cennego; proszę nie myśleć, że tak myślę o sobie.

Mam bardzo skromne o sobie pojęcie, teraz bardziej, niż kiedykolwiek.

Odprowadził ją przez cały park, zawołał dla niej taksówkę i stał długo na chodniku, goniąc wzrokiem za odjeżdżającą.

Doris Gray zaś czuła się zaniepokojona. Trzeba jej było wstrząsu, któryby jej samej uświadomił, dokąd ciągnie ją serce. Woltawo zajmował wiele miejsca w jej myślach: głos jego, rysy, cała jego atmosfera psychiczna, wszystko to stało w jej pamięci.

Przyjechawszy na Brakeley Square chciała od razu iść do swego pokoju, ale zatrzymała ją lokaj, podchodząc do niej w bardzo uroczystą miną.

— Przyszedł tu list, proszę jasnie pani. Bardzo pilny. Pośpiesznie proszę, żeby go pani doręczyć jaknajprędzej.

Wzięła podany list. Był pisany na maszynie. Rozewała kopertę i znalazła wewnątrz drugą, mniejszą. Napisane było na niej na maszynie:

„Proszę otworzyć list w zupełnej samotności. Proszę zamknąć drzwi na klucz i upewnić się, że nikt nie podgląda.”

Podniosła swe cudne brwi. Co to za tajemnica? pomyślała. Ciekawość jednak skłoniła ją do spełnienia żądania: Poszła do swego pokoju, zamykając drzwi za sobą na klus, otworzyła drugą kopertę i wyjęła list, zawierający kilka wierszy ręcznego pisma.

Pobladała i omal nie krzyknęła, poznała to pismo na pierwsze wejrzenie: List brzmiał jak następuje:

„Nakazuje ci poślubić Franka Doughtona w przeciągu tygodnia. Cały mój majątek a nawet życie od tego zależy.”

Podpisano, „Gregory Farrington”. U dołu znajdowały się jeszcze grubo podkreślone słowa:

„Spal to jeśli dbasz o moje bezpieczeństwo”.

x x x

T. B. Smith wszedł zwawym krokiem do kancelarii swego szefa i zamknął drzwi za sobą.

— Co słychać? — spytał sir George, podnosząc wzrok.

— Równem panu, co tylko wiem, —

— rzekł T. B. — jak równie wiele rzeczy, o których jeszcze nie wiem wszystkiego dokładnie, ale co do których mam przypuszczenia.

— Najpierw fakty a potem literatura, — burknął sir George, rozsiadłszy się wygodnie w fotelu.

— Fakt pierwszy, — rzekł detektyw, przysuwając sobie krzesło i wylizując palcami, — to, że Gregory Farrington żyje. Człowiekiem którego zwłoki wyłowiono z Tamizy jest niewątpliwie ów jegomość, który został postrzelony podczas napadu na komorę celną. Stąd wniosek, że Gregory był drugim uczestnikiem napadu i że próba zdobycia skrzynki doktora Goldworthy była przez niego planowaną celowo. Skrzynka ta zawierała prawdopodobnie dzienniki, które wydałyby Farringtona w moc pewnej osoby, dając jej możność zaszokować mu niesłychanie.

— Ma pan na myśli lady Konstancję Dex? — spytał szef z zaciekawieniem.

— Właśnie — rzekł detektyw. — Rzecz jasna, że Farrington odegrał w jej życiu bardzo nikczemną rolę: on to jest winien śmierci jej ukochanego, oraz wielu innych jej niebezpieczeństw. Farrington doniósł George Doughtonowi o skandalicznej historii z czasów jej młodości, a Doughton tak był tam dotknięty, że wyjechał do Afryki bez porozumienia się z nią, bez zbadania, ile w tem było jej winy. Jak mniemam, dokument, zawarty w skrzynce, mógłby przekonać o tem lady Dex, a Farringtona, dobrze poinformowany przez swych zastraszonych w Afryce, chciał za wszelką cenę uniknąć, by dokumenty owe dostały się do rąk kobiety, która byłaby bezwzględna w swej zemście.

— Czy to fakt stwierdzony? — spytał zwierzchnik.

— Dość dokładnie — odrzekł T. B.

Wyjął szereg papierów z kieszeni i położył przed sobą na biurku.

— Tu mam odpis listu, który napisał zmarły do lady Konstancji. — Nie mam potrzeby wyjaśniać, dodaj lekko głosem, — w jaki sposób dostał się on w moje ręce; w naszym zawodzie nie należy cofać się przed najbardziej krwawymi metodami.

d e n

Rozmaitości

ze świata

O nadchodzącej wojnie

Utalentowany sprawozdawca wojskowy „Kur. Warsz.”
p. K. Żurawski, zaznacza w tej materji co następuje

Problematem nowej formy wojny zajmują się w „Revue des deux mondes” jenerał Tulasne, który podaje stare poglądy twardej, lecz rze zowej krytyce.

Trzeba przyznać, że włoski jenerał rozwija maksymalistyczne zapatrywania na formę wojny przyszłości.

W rozwoju swych pojęć idzie on na sam kraniec możliwości, odrzucając wszystko to, co dotychczas jest stosowane w metodach prowadzenia wojny i szukając dla niej zupełnie nowych dróg.

Według jego poglądów głównym organem wojny przyszłości jest lotnictwo. Rozwija ono tak wielką siłę i ma tak wielką przyszłość przed sobą, że należy zwrócić główną uwagę na rozbudowę armji powietrznej i dąb atmosfery przenieść główne działania.

Logicznie rozwijając swe poglądy, jen. Douhet pierwszy doszedł do sformułowania konieczności stworzenia samodzielnej armji powietrznej, niezależnej od wojska lądowego i marynarki. Miałaby ona za zadanie prowadzić, zupełnie samodzielnie działania wojenne w powietrzu.

W pierwotnej swej postaci teoria jen. Douhet'a sprowadzała się do włożenia na barki lotnictwa obowiązku wywalczania przewagi w powietrzu.

Później, od roku 1927 poczynając, poszła dalej naprzód, nadając działaniom wojennym w powietrzu charakter decydujących dla uzyskania powodzenia w wojnie.

Wtedy jen. Douhet sformułował swe poglądy na nową formę wojny w zdaniu: na ziemi i morzu obrona, w powietrzu — natarcie.

Zasadę tę włoski reformator chciał przeprowadzić w życiu jaknajbardziej kategorycznie. Pierwszą konsekwencją jej zastosowania była konieczność zwrócenia głównego wysiłku

na rozbudowę floty powietrznej. Nie można być silnym wszędzie, na ziemi, na morzu i w powietrzu: trzeba skupić swe siły w tej dziedzinie, która ma znaczenie rozstrzygające.

Jest nią lotnictwo, bo działania wojenne w powietrzu mają decydujące dla prowadzenia wojny.

Opierając się na tej zasadzie, jen. Douhet formułuje w sposób następujący swe zasady prowadzenia wojny nowoczesnej. Na ziemi i na morzu trzeba zdecydować się na prowadzenie działań o charakterze obronnym, natomiast należy stworzyć masę dla uderzenia w powietrzu. W tym celu należy użyć wszystkich rodzajów lotnictwa i środki prowadzenia działań w powietrzu, dla sformowania armji powietrznej, o charakterze wybitnie i wyłącznie zaczepnym.

Pośrednią już konsekwencją powyższej decyzji będzie kompletne zrezygnowanie z posiadania lotnictwa myśliwskiego i bojowego, przeznaczonych do działań pomocniczych i obrony w powietrzu. Całość obrony przeciw lotniczej powinna być przekazana broniom ziemnym, artylerji przede wszystkim, które powinny zostać skoncentrowane w życiowych rejonach poszczególnych państw, w których grupują się ich organy życia ekonomicznego i politycznego. Uzupełnieniem tej zmiany charakteru wojny lądowej, będzie nadanie największego znaczenia przygotowaniu całej ludności do bezpośredniej obrony terytorjum swego kraju, to przygotowanie będzie miało silny charakter tylko pasywny.

Natomiast praca nad rozwojem lotnictwa musi iść po linii stworzenia z niego jaknajwiększej i najsilniejszej armji, o charakterze wyraźnie i zdecydowanie zaczepnym.

W tym celu należy samolotom nadać możliwie największy promień działania, aby

one mogły przedostać się jaknajgłębiej nad terytorjum państwa nieprzyjacielskiego.

Chcąc dojść do bardziej dokładnego rozważenia swej teorii, jen. Douhet rozwija w niej ze swych książek obraz przypuszczalnej wojny, prowadzonej z jednej strony przez Niemcy, z drugiej zaś przez połączone siły francusko-belgijskie.

Stawia on przypuszczenie, że plan działań Niemców opiera się na zastosowaniu jego teorii wojny.

Niemcy, wierne jej, stworzyli wielką armję powietrzną, o charakterze zaczepnym, kasując całkowicie całe lotnictwo pomocnicze i armję zawodową otrzymującą na ziemi zadanie wyłącznie obronne. Natomiast niemiecka armja powietrzna liczy 1,500 samolotów czynnych, z których każdy może załadować 4 do 5 ton bomb i przewieźć je na 500 klm. od swej bazy.

Przypuszczalni przeciwnicy Niemiec oparli swe przygotowania do wojny na odwrotnym sposobie działania.

Główny ciężar akcji położono, jak dawniej, na operacje ziemne, w stosunku zaś do walk powietrznych, na pracę lotnictwa, wspólnie

działającego z ziemią. Istnieje wprawdzie samodzielna flota lotnicza, jednak jej użycie schodzi na plan drugi w przygotowaniu całości wojny.

Francusko-belgijskie lotnictwo składa się z 6,000 samolotów, czterdziestu różnych typów. Właściwa flota powietrzna liczy z pośród nich tylko 800 samolotów, z czego załadowane 430 samolotów bombardujących. W dodatku wszystkie one są o słabej nośności i względnie nie wielkim zasięgu.

Przebieg wyobrażanej wojny jest następujący.

Armja niemiecka, występując słabiej, lecz licznymi oddziałami, uderza energicznie na terytorjum Francji i Belgji. Siły lądowe francusko-belgijskie po zakończeniu mobilizacji, rozpoczynają przeciwdziałanie, jednak już na terytorjum swoich krajów. Niemcy przechodzą do obrony krok za krokiem, wyzykując swe potężne środki walki ogniowej.

W tym czasie następują potężne napady lotnictwa niemieckiego na wnętrza terytorjów Francji i Belgji, których niema komu powstrzymać.

Lotnictwo niemieckie ponosi wielkie straty od obrony przeciwlotniczej, lecz przewaga jego jest zbyt wielką, aby można było powstrzymać jego działania. Już pod koniec drugiego dnia działań Franko-Belgowie są tak wyczerpani napadami lotniczymi i mają życie wewnętrzne na tyle zdeorganizowane, że uznają się za pokonanych.

Oczywiście, ten przebieg przypuszczalnych działań jest przedstawiony przesadnie i skrawo, gdyż chodziło w nim o uwypuklenie znaczenia nowych tendencji w prowadzeniu nowoczesnej wojny.

Nie należy przypuszczać, aby w rzeczywistych warunkach życia, wypadki poszły tak łatwo i prosto, wojna zaś miała taki wspaniały przebieg. Wraz z nowymi trudnościami, pojawiają się także trudności, prowadzące je na realny poziom życia wojennego.

RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dzieciinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowskie 152.

Oźwiękowy Kino-Teatr
RAKIETA

Ślenkiewicza 40, Telefon 141-22

Dziś i dni następnych

„Wielkie miejskie Ulice”

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

W głównej roli:

Dziś i dni następnych!
Gary Cooper i Silvia Sidney

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Bank Nemo
TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Obcym wolno całować
CAPITOL: — Wolne dusze
APOLLO — Kwiat Algeru
CORSO: I Podw. życie apasza II Postrach sa
CZARY — I Pionierzy Zachodu II Prerje
w płomieniach
GRAND-KINO — Łzy 20-letniej

LUNA — Plan W

LUDOWY — Ulica potęp. dusz
ODEON — Buster na froncie
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Ostatnia
kompania — dla młodzieży: —
PALACE — Jedna noc w Grand Hotelu
MIMOZA — W 7-ym niebie
RAKIETA: — Noc w raj
PRZEDWIOSNIE — Miłość Żorżety
RESURSA — Niepotrzebny człowiek
SPLENDID: — Godzina z tobą
ZACHĘTA — Potęga miłości
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych	8,8,6
Dewizy: Gdańsk	174,95
Belgia	125,00
Holandja	361,00
Londyn	33,00
Nowy Jork	8,90
Paryż	35,14
Praga	26,38
Szwajcaria	174,35
Włochy	45,70
Czerwoniec	4,40
Obroty średnie tendencja niejednolita	
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo	

wych — 8,86,25 — Rubel zło
ty 4,85,75 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,44, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
kowych 211,40 Gram czystego złota 5,9244
Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 45,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 97,00
4 proc. poz. inwestycyjna 87,50
5 proc. poz. konwersyjna 37,00
6 proc. poz. dolarowa 50,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w prac.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w d. m. jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 p.ętro

Cena aparatu 19,00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Chrześcijańska Antykwarenia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w ko-
mis oraz ocenla:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy,
kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro
i. enki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania
reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne
i krzewy
— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr, 1

POTRZEBNY

CZŁOWIEK

uczciwy do robót polnych
w kilkumorgowym gospodarstwie, a głównie, żeby
się znał na ogrodnictwie.
Wiadomość w firmie Ed-
mund Wasilewski Piotrkow-
ska 152.

Pięgi

złote plamy, opaleniznę, liszaje, pryszcze
wagry i wszelkie inne nieczystości cery usu-
wa w ciągu kilku dni pod gwarancją za
skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach
składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 28 maja 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Poranek szkol.
13,20 Przerwa
15,25 Odczyt
15,50 Płyty
16,10 Radjokronika
16,30 Odczyt z Krakowa
17,20 Koncert dla młodzieży
18,00 Transmisja Nabożeństwa Majowego
18,50 Rozmaitości
19,20 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiow
19,35 Muzyka gramofon
20,00 Na widnokręgu
20,15 Uroczysty apel z Korp. Kad. I.
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50 Koncert życzeń

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpis)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57,75
10 proc. m. Radomia 55,00
8 proc. L. Z. Kielo 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 33,50

Akcje:

Bank Polski 70,00
Ostrowiec 22,00
Spiess 38,00
Lilpop 15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych
słaba Obroty minim.

Szewcy.

Najtanie: nabyć skóry w każdej
zna ilości

w S. ółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

precyzyjność, detaliczne sprzedż zelówek trwlych na wodę

HEKLANA TO POTĘGA!!!

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znane fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

SKLEP Kazimierz Zielenko

Al. K. Ściuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rekawiczki welnia ne swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic.

CHŁOPIEC z uczciwej rodziny potrzebny do drukarni na praktykę.

POTRZEBNA uczciwa dziewczyna do służby z praniem, Piotrkowska 103 m. 2.

GUŁCHOTA, szum, ciek niechę uszów ulecza!ne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczńska i Wiznera Wiad. w ad ministracji.

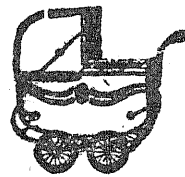
WOBEK kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Rutowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Pre ciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Przejazd 40 Mleczarnia.

KUPUJĘ Z 1-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYSOR



Wózków
dziecińczych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczków
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

REFORMACIE pigułka ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Reguluje żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artre tyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierza ją hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnoś ciach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35



Wyrobu fabryki chem. i cznej „Lek” w Warszawie
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Sensacja Księgarska TALMUD, BOLSZEWIZM !!

i Projekt polskiego prawa małżeńskiego
D-ra ARMANDA AKERBERGA. Cena zł. 4 60

Do nabycia w księgarniach — SKŁADY GŁÓWNE
Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży Nr. 8.
F. Hoesick W-wa Senatorska 22.
K. Neu miller, Łódź, Piotrkowska 61.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej,

Spółki Akcyjnej,

podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu robót kanalizacyjnych na ul. Franciszkańskiej i Kilińskiego

pociągi linii Nr. 14.

poczynając od piątku, dnia 27 maja 1932 r., aż do odwołania nie będą kursowały ulicami Narutowicza, Kilińskiego, Franciszkańską i Brzezińską lecz od ulicy Katnej ul. Czerwona, ul. Piotrkowską przez Plac Wolności, ul. Nowomiejską i Plac Kościelny do Rynku Bałuckiego i zpowrotem.

REKLAMA TO POTĘGA

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROczna (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ jeden z najpiękniejszych i najciekawszych filmów DZIŚ
z JANINGSEM p. t.

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”

EMIL JANNING Belle Bennet, Phyllis Haver i Phillie de Lacey — Reżyserja: Wiktor Fleming.

UWAGA!!! Na 1-sze seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program.

„Golgota Samotnej Dziewczyny”

Nast. program

Orkiestra

pod dyrykcją

p. L. Antora

Pozatek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedziel. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.